

W: M. Strzelecki (red.), *Dylematy i wyzwania współczesności w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, Olsztyn 2016, ss. 127-142.

Marek Szulakiewicz

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

„Nie lękajcie się kultury europejskiej”. Jan Paweł II i kultura współczesna

„Bez perspektywy transcendentnej, bez zmysłu przekraczania widzialnej rzeczywistości, każda kultura pozostaje żalonym fragmentem, niczym wieża Babel”.

Jan Paweł II

W roku 2006 Julia Kristeva, bułgarska dysydentka, członek grupy intelektualistów „Tel Quel” (Jakie Jest), autorka licznych prac na temat psychoanalizy i współczesnej kultury, opublikowała sześć tekstów, które były owocem jej wykładów w katedrze Notre Dame w Paryżu, na zaproszenie kardynała J.-M. Lustigera. Artykuły te, wydane w Polsce pt. „Ta niewygodna potrzeba wiary”¹, mają rangę szczególną. Oto niewierząca uczona zdecydowanie podkreśla, że każda próba usuwania wiary i religii z ludzkiego życia prowadzi człowieka w objęcia nihilizmu i przemocy. Opinia ta sytuuje ją po tej samej stronie, po której stają dzisiaj wielcy filozofowie współcześni, aby wymienić tylko J. Habermasa i L. Kołakowskiego. Jednak wskazanie postaci Kristevej jest tu ważne również z innego powodu. W wymienionym tomie znajduje się bowiem kilkustronicowy tekst poświęcony świętemu Janowi Pawłowi II. Nosi on tytuł „Nie lękajcie się kultury europejskiej” (ss. 151-155). Na tych kilku stronach zostało wyraźnie podkreślone, że Jan Paweł II nie był tylko dostojnikiem Kościoła, człowiekiem głębokiej wiary, ale również wyrazicielem doniosłej myśli, która brzmi niezwykle prosto, ale i odważnie: „nie lękajcie się kultury europejskiej”². Do niej Kristeva dodaje jeszcze swoją własną myśl, która wynika z obserwacji współczesnej kultury. Brzmi ona: „Nie lękajcie się chrześcijaństwa, a nie będziemy wspólnie lękać się religii”³.

Lęk należy do częstych doświadczeń człowieka, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak też wspólnotowym i kulturowym. Analizując ten stan dowiadujemy się wiele o samym człowieku i jego świecie. Jest bowiem lęk, inaczej niż strach, związany zawsze z czymś nieznanym, nieokreślonym i nieprzewidywalnym. Antoni Kępiński widział w nim swoisty

¹ J. Kristeva, *Ta niewygodna potrzeba wiary*, tłum. A. Turczyn, Kraków 2010.

² Tamże, s. 152-153.

³ Tamże, s. 155.

sygnał o niebezpieczeństwie, adresowany do człowieka i jego świata⁴. Ten sygnał dociera już do człowieka współczesnego i to w wielu wymiarach jego życia. Również Jan Paweł II swój pontyfikat zaczął od słynnego już zawołania „nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Co to znaczy jednak nie lękać się chrześcijaństwa, nie lękać się kultury europejskiej? Jak te zalecania można odczytać w myśli Jana Pawła II?

„Nie lękajcie się” - lęki kultury europejskiej i filozofia kultury Jana Pawła II

„Człowiek został sam: sam jako twórca własnych dziejów i własnej cywilizacji”.

Jan Paweł II

Zachęcanie Europejczyka, żyjącego przecież w kulturze stworzonej przez chrześcijaństwo, aby chrześcijaństwa się nie lękał, wydaje się kuriozalne. Tak jednak wcale nie jest. Lęk przed chrześcijaństwem bardzo mocno zatruwa świadomość współczesnego człowieka Zachodu. Staje się tym, co S. Kierkegaard nazwał kiedyś „niepokojem umysłu”⁵. I nie chodzi tu tylko o kryzys tożsamości europejskiej, doświadczany wraz z odsunięciem chrześcijaństwa. Chodzi przede wszystkim o częste przeświadczenia o końcu chrześcijaństwa i religii, o czym już przed laty wieszczyl Diderot: „Wszystko, co się kiedyś zaczęło, będzie miało swój koniec: to, co nie miało żadnego początku, nie skończy się nigdy. Otóż chrześcijaństwo zaczęło się kiedyś i judaizm kiedyś się zaczął, i nie istnieje na świecie ani jedna religia, której data powstania nie byłaby znana, z wyjątkiem religii naturalnej; zatem ona jedna nie skończy się nigdy, a wszystkie inne przeminą”⁶. Ale jest to przede wszystkim lęk wyrażający się w kryzysie wiary, która staje się tylko zbiorem powtarzanych słów i gestów. W Europie, zbudowanej przecież na chrześcijańskiej miarę, zaczyna brakować miejsca dla chrześcijaństwa. Za coś naturalnego zaczyna być uznawana postawa antychrześcijańska. Chrystianofobia staje się coraz powszechniejszą postawą i rozpowszechnia się nawet – jak mówił ks. J. Życiński - „uczulenie na chrześcijaństwo”⁷. Ten irracjonalny strach i nienawiść do chrześcijaństwa wydają się w kulturze Zachodu pogłębiać, i stają się przedmiotem częstych analiz filozofów, socjologów i kulturoznawców.

Jan Paweł II diagnozował tę sytuację niezwykle jasno: „Czasy, w jakich żyjemy i związane z nimi wyzwania to okres zagubienia. Tyłu ludzi sprawia wrażenie, że są zdezorien-

⁴ Por. A. Kępiński, *Lęk*, Kraków 1995, s. 33.

⁵ Por. P. Rohde, *Kierkegaard*, tłum. J. A. Prokopski, Wrocław 2001, s. 194.

⁶ D. Diderot, *O wystarczalności religii naturalnej*, w: D. Diderot, *Wybór pism filozoficznych* tłum. J. Hartwig, J. Rogoziński, Warszawa 2003, s. 72.

⁷ J. Życiński, *Strażnicy brzasku*, w: „L'Osservatore Romano”, 25/2004/ nr 5, s. 41

towani, niepewni, pozbawieni nadziei, stan ducha wielu chrześcijan jest podobny”⁸. W tym duchu, wśród wielu pytań o przyszłość, coraz częściej pojawia się również pytanie o to, czy kultura nasza dotarła już do kresu procesów, o których na początku XX wieku Max Weber mówił jako o „racjonalizacji”, „intelektualizacji” i „odczarowaniu świata”? Czy rzeczywiście kultura Europy dojrzała do tego, aby podjąć próby istnienia bez religii i bez chrześcijaństwa? Procesy te miały w efekcie doprowadzić do przesunięcia religii na margines kultury i w końcu do jej usunięcia z centrum życia indywidualnego i społecznego. Zakładano tu, że postęp będzie wywierał niszczący wpływ na religię i chrześcijaństwo, aż po ich całkowite wyeliminowanie, zwiędnięcie i obumarcie. Teza o upadku religii stawała się powszechnym założeniem, które przyjmowała myśl zachodnia. Również chrześcijaństwo miało być „pociągnięte na dno” razem z tymi destrukcyjnymi procesami. Dzisiejszy lęk przed religią i chrześcijaństwem, jest konsekwencją tamtych procesów. Bardzo zdecydowanie atak na chrześcijańskie wartości demaskuje włoska socjolog i publicystka R. Alberoni w książce „Wygnać Chrystusa”⁹. Autorka dowodzi, że próby usunięcia Chrystusa mają znaczenie nie tylko dla obecnego stanu kultury europejskiej, ale również otwierają na wielkie zagrożenia dla tej kultury w przyszłości, będąc „rozbijaniem podstaw chrześcijaństwa”¹⁰.

Lecz łatwo też dostrzec, że wszystko to ulega powolnej zmianie. Nie tylko za sprawą Kristevej. Również bardzo mocne tezy w tym kierunku wyraża - w pozostawionym rękopisie - zmarły w roku 2009, Leszek Kołakowski. Pyta on: „Czy nasza kultura przeżyje, jeśli zapomni Jezusa”¹¹. I dosadnie podkreśla: „istnieje ścisły i wzajemny związek między zapomnieniem tradycji chrześcijańskiej a tym nad czym ubolewamy i co aż za dobrze znamy jako symptomy choroby naszej cywilizacji”¹². Wbrew powyższym tezom coraz częściej mówi się zatem o powrocie religii, odrzuca się twierdzenia o jej unieważnieniu, dowartościowując chrześcijaństwo i lęk ten osłabiając. Kres tych procesów oznacza również to, że rozpoznaje się ich złudzenia i fałsze. Wydaje się, że nie powiodły się one, gdyż powieść się nie mogły. Religia powraca nie tylko w krajach o stosunkowo niskim rozwoju, ale też w bogatych krajach Północy. Oznaki religijnego i chrześcijańskiego przebudzenia widać zarówno w wymiarze globalnym, gdy ujawnia się niesprawiedliwe jej wykluczenie ze sfery publicznej i zmierza do jej powrotu do dyskursu publicznego, jak też w wymiarze indywidualnym, gdy rośnie lic-

⁸ Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Ecclesia in Europa*, nr 7, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/europa_28062003.html, [dostęp 20. 12. 2015].

⁹ R. Alberoni, *Wygnać Chrystusa*, tłum. A. Żdźarska, Warszawa 2007.

¹⁰ Tamże, s. 151.

¹¹ L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, tłum. D. Zańko, Kraków 2014, s. 11.

¹²Tamże, s. 30.

ba pytań i problemów religijnych konkretnych ludzi. W ten sposób, chociaż nadal próbuje się utrzymywać dystans wobec religii, to jednak widać wyraźnie, że kultura otwiera się na jej obecność.

Wszystko to wskazuje, że żyjemy w jednym z kluczowych momentów przemian w naszej kulturze, w których kondycja Starego Kontynentu jest polem zainteresowań wielu myślicieli. Jest tak dlatego, że z obszaru życia indywidualnego lęk przeniesiony został w świat kultury. Dopiero wtedy jednak, gdy lęk zamieszka w kulturze, staje się on sprawą powszechną i jest w sposób istotny odczuwany przez jednostkę. Lęk obecny w kulturze, jest lękiem nas wszystkich. I nie bez przyczyny Papież rozpoczyna swój pontyfikat od „nie lękajcie się”. Te problemy wyznaczają też centrum Jego nauczania. Zabierał On wielokrotnie głos w sprawach kultury w wielu wystąpieniach, listach, dokumentach. Można przypomnieć tu wydany w roku 1986 tom pt. „Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie”¹³, który zawiera najważniejsze wypowiedzi Papieża w tej sprawie (do roku 1986), ale też zdanie/wypowiedź, która określa podstawy zainteresowania Jana Pawła II światem kultury współczesnej. W przemówieniu do przedstawicieli UNESCO, 2 czerwca 1980 roku w Paryżu, Papież wypowiedział znamienne słowa: „Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze”¹⁴. Łatwo dostrzec, że w tym stwierdzeniu doświadczamy odwrócenia przyjmowanej dosyć powszechnie relacji „człowiek-kultura”. Dosyć często filozofia zatrzymywała się na jednokierunkowej relacji i podkreślała, że „to człowiek jest twórcą kultury”. Słowem: kultura bardzo często stawiała się tylko sposobem przetwarzania natury. Jednak powyższa wypowiedź Papieża zmienia to spojrzenie i nadaje relacji „człowiek-kultura” charakter dwukierunkowy: nie tylko człowiek tworzy kulturę, ale też „kultura czyni/tworzy człowieka” lub też – jak dosadnie podkreśli Jan Paweł II – „kultura jest właściwością człowieka, wywodzi się od człowieka i istnieje dla człowieka”¹⁵. Słowem: Jan Paweł II już w tym przemówieniu w UNESCO stawia filozofię kultury przed dwoma problemami, bez których nie może się obejść żadne współczesne jej badanie. Po pierwsze, jest to pytanie o to jaką kulturę człowiek tworzy? Po drugie, pytanie o to, jaka kultura tworzy człowieka? Już tu trzeba powiedzieć, że groźna dla ludzkiego bytu jest zarówno ta sytuacja, gdy sam człowiek „oferuje” kulturze niebezpieczne wytwory swojej działalności, jak i ta, gdy kultura jemu oferuje to wszystko, co „zniekształca” samego człowieka, on sam zaś wszystkie te „niebezpieczne dary” z ufnością przyjmuje. W obu tych przy-

¹³ Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, wybór tekstów i opracowanie ks. M. Radwan SCJ, T. Gorzkula, K. Cywińska, Rzym 1986.

¹⁴ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2 czerwca 1980*, w: tenże, *Wiara i kultura...*, s. 67.

¹⁵ Jan Paweł II, *Kultura służy wyniesieniu człowieka i rozwojowi współpracy między narodami. Przemówienie do intelektualistów, Coimbra, 15 maja 1982*, w: tenże, *Wiara i kultura...*, s. 152.

padkach kultura staje się źródłem lęków dla konkretnego człowieka i społeczności w niej żyjących.

W nauczaniu papieskim nie ma wątpliwości: „Kultura powinna rozwijać człowieka i to każdego człowieka w zakresie jego integralnego i pełnego człowieczeństwa, umożliwiając poszczególnemu człowiekowi i wszystkim ludziom całkowity rozwój każdego ludzkiego wymiaru. Zasadniczym więc celem kultury jest doskonalić byt ludzki i zapewnić mu konieczne środki do rozwoju jego indywidualnego i społecznego charakteru”¹⁶. I jeśli taka kultura będzie, to nie stanie się też źródłem lęków. Przypomnienie chrześcijaństwa odgrywa w tym procesie doniosłą rolę, bowiem przeniknęło ono do głębi kulturę Europy. „Nie ulega wątpliwości – podkreśli Jan Paweł II - że w złożonej historii Europy chrześcijaństwo stanowi element kluczowy i decydujący, oparty na solidnym fundamencie tradycji klasycznej i ulegający w kolejnych wiekach wielorakim wpływom różnych nurtów etniczno-kulturowych. Wiara chrześcijańska ukształtowała kulturę kontynentu i spłotła się nierozzerwalnie z jego dziejami, do tego stopnia, że nie sposób ich zrozumieć bez odniesienia do wydarzeń, jakie dokonały się najpierw w wielkiej epoce ewangelizacji, a następnie w kolejnych stuleciach, w których chrześcijaństwo, mimo bolesnego rozdziału między Wschodem a Zachodem, zyskało trwałą pozycję jako religia Europejczyków. Także w okresie nowożytnym i współczesnym, kiedy to jedność religijna stopniowo zanikała, zarówno na skutek kolejnych podziałów między chrześcijanami, jak i procesu oddalania się kultury od wiary, rola tej ostatniej była nadal znacząca”¹⁷.

„Idźcie na ‘areopagi’ współczesnej kultury”¹⁸ – Jan Paweł II i wiosna chrześcijaństwa w kulturze współczesnej

„Europa może się odrodzić i zjednoczyć jedynie z tych korzeni, z których jako Europa wyrosła”.

Jan Paweł II

Wezwanie do tego, aby „nie lękać się współczesnej kultury” jest wezwaniem szczególnym. Nie tylko dlatego, że jest ono niejako częścią tego ogólnego wezwania „nie lękajcie się”, którym Papież rozpoczyna swój pontyfikat. Ale jest nim również dlatego, że Jan Paweł II – mimo dostrzeganego pesymizmu i licznych faktów negatywnych – bardzo mocno podkreśla nowe umocnienie chrześcijaństwa. Niemal proroczo stwierdza: „Na progu trzeciego ty-

¹⁶ Jan Paweł II, *W dziele kultury Bóg zawarł przymierze z człowiekiem*, w: tenże, *Wiara i kultura...* s. 83.

¹⁷ Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Ecclesia in Europa*, Nr 24.

¹⁸ Jan Paweł II, *Idźcie na „areopagi” współczesnej kultury. Przesłanie Ojca Świętego z okazji 20-lecia powstania Papieskiej Rady ds. Kultury*, „L'Osservatore Romano”, 2007 nr 7-8, s. 9.

siąclecia Odkupienia Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec”¹⁹.

Nie lękać się chrześcijaństwa i religii oznacza tutaj przemyśleć jeszcze raz problem religii w chrześcijańskiej kulturze. I dlatego Papież wymaga od człowieka, aby bez fałszywej skromności nie zadawał się prawdami cząstkowymi i tymczasowymi, i nie rezygnował też ze „stawiania zasadniczych pytań o sens i najgłębszy fundament ludzkiego życia”²⁰. Jeśli bowiem droga człowieka prowadzi przez kulturę, to szczególnie zważać należy na to, aby droga ta nie stała się bezdrożem, czyli aby kultura nie traciła swego aksjologicznego wymiaru. Wartość kultury, jej rola w tworzeniu człowieka, jest syntezą wartości kreowanych przez jej twórców (co jest nam oferowane) i naszych wyborów tych elementów kultury, które z jakichś powodów ważne się stają dla naszego życia i rozwoju. I jak tworząc kulturę należy kierować się wartościami, tak „korzystając” z dorobku kultury należy uczyć się wybierać te wytwory, które czynią nas mądrzejszymi i lepszymi. Żeby jednak wybierać te elementy z danej kultury, które są (mogą się stać) dla nas budujące, trzeba znać kod danej kultury, to zatem, gdzie i jak „szukać wartości”. Kodem kultury europejskiej jest chrześcijaństwo. Wskazywał Jan Paweł II: „Kultura /.../ jest domem mieszkalnym człowieka; ona naznacza jego zachowanie i styl życia, a nawet styl urządzania mieszkania i ubierania się, sposób pojmowania tego, co piękne, pojmowania życia i śmierci, miłości, rodziny i zaangażowania, przyrody, swego własnego istnienia, życia we wspólnocie ludzi, pojmowania Boga”²¹.

Nie lękać się kultury europejskiej, to nie tylko zatem „nie lękać się religii i chrześcijaństwa”, ale też uświadomić sobie, że „chrześcijaństwo, w swych różnych przejawach, przyczyniło się do ukształtowania wspólnej świadomości ludów europejskich i wniosło znaczący wkład w tworzenie ich cywilizacji”²².

Jan Paweł II często podkreślał, że normą, według której należy oceniać kulturę, jest ludzka natura. Powołując do życia Papieską Radę ds. Kultury w 1982 roku wskazał, że „Człowiek żyje życiem w pełni ludzkim właśnie dzięki kulturze”²³. Jeszcze dosadniej mówi w Encyklice „Veritatis Splendor”: „Nie można zaprzeczyć, że człowiek istnieje zawsze w ra-

¹⁹ Jan Paweł II, *Encyklika Redemptoris Missio*, nr 86, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_missio_1.html, [dostęp: 20. 12. 2015].

²⁰ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 5, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/fides_ratio_0.html, [dostęp: 21.12. 2015].

²¹ Jan Paweł II, *Bądźcie świadkami prawdy i miłości. Przemówienie do społeczności uniwersyteckiej, Leuven, 20 maja 1985*, w: tenże, *Wiara i kultura...*, s. 300.

²² Jan Paweł II, *Chrześcijaństwo i Europa. 28 X 2004 – Do przewodniczącego Komisji Europejskiej*, nr 2, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/rprodi_28102004.html, [dostęp: 21. 12. 2015].

²³ Jan Paweł II, *Powołanie do życia Papieskiej Rady ds. Kultury. List do Kardynała Stanu Agostino Casaroli, Rzym, 20 maja 1982*, w: tenże, *Wiara i kultura...*, s. 159.

mach określonej kultury, ale prawdą jest też, że nie wyraża się on cały w tej kulturze. Zresztą sam fakt rozwoju kultur dowodzi, że w człowieku jest coś, co wykracza poza kulturę. To „coś” to właśnie *ludzka natura*: to ona jest miarą kultury i to dzięki niej człowiek nie staje się więźniem żadnej ze swych kultur, ale umacnia swoją osobową godność, żyjąc zgodnie z głęboką prawdą swojego bytu”²⁴. Takich kryteriów oceniania kultury łatwo można w Jego nauczaniu znaleźć więcej. Należą do nich między innymi: „pogłębianie sensu i wolności osoby ludzkiej”, „służenie prawdziwemu dobru jednostek” (*Konstytucja apostolska Ex corde Ecclesiae*), „postawa człowieka wobec największej tajemnicy” (*Centesimus annus*). Można zatem powiedzieć, że bardzo mocno podkreśla w swym nauczaniu Jan Paweł II, że kultura „służy” do kształtowania człowieka, ale nie „jakiegokolwiek” człowieka, lecz „zgodnie z głębią jego bytu”. Najostrzej kultura współczesna oceniona została w Encyklice *Evangelium vitae*, gdzie obok wskazywanych wcześniej zagrożeń dla człowieka (dla jego godności i życia) pojawia się bardzo mocno podkreślone niebezpieczeństwo legalizacji prawa do zabijania. Z jakimś niepokojem i lękiem Jan Paweł II stwierdza, że nie tylko w aspekcie „twórczości kulturowej”, ale również „oddziaływań” kultura – zamiast budować i umacniać człowieka – może czynić w człowieku wielkie spustoszenie. Można powiedzieć, że w nauczaniu papieskim niejako z dwu stron wskazywane są zagrożenia, które dotyczą relacji człowiek-kultura i budują lęk: z jednej strony, gdy tworząc kulturę człowiek zapomina o swoim człowieczeństwie, i z drugiej, gdy korzysta z kultury przeciwko temu człowieczeństwu, czyli przeciwko sobie.

Trzeba bardzo mocno podkreślić, że współczesna kultura szeroko otwiera rynek „usług” kulturowych. Można powiedzieć nawet, że zrealizowany został dawny „postulat powszechności dostępu do kultury”. Za sprawą mediów i Internetu praktycznie każdy człowiek ma dostęp prawie do wszystkich wytworów kultury, może z nich w wolności korzystać. Jednak taki system „masowej dystrybucji” stwarza też wiele niebezpieczeństw dla niedoświadczonego odbiorcy, nie tylko jako „obniżenie treści”, lecz przede wszystkim jako zafałszowanie idei. W tym sensie ocena współczesnej kultury często wiąże się z podkreślaniami, że – z jednej strony – podważa ona sens tradycyjnych wartości i uniemożliwia rozwój duchowy, z drugiej zaś nie jest zdolna do wykreowania wartości pozytywnych, gloryfikując przypadkowość i samowolę. Często mamy do czynienia ze skierowaniem człowieka ku pozorom i złudom, i rezygnacji z poszukiwań wartości uniwersalnych i obiektywnych. Sytuacja ta prowadzi nie tylko do lęku, lecz również do swoistego bezruchu kultury, zachęty do powierzchowności i neutralizacji istnienia. Jeśli wartości przejawiają się w dobrach kultury, to każde skierowanie

²⁴ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, nr 53, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/veritatis_1.html, [dostęp: 21. 12. 2015].

ku złudom i pozorom (a nie ku wartościom) oznacza, że brakuje też dóbr i kultura ubożeje. W tych sytuacjach zaczyna się sądzić, że zwykła „krzątania” i zatracenie się w codziennych działaniach jest tą aktywnością, w której realizujemy się jako ludzie, człowiek zaś może wybierać „cokolwiek” do swego rozwoju, gdyż nie ma to żadnego znaczenia. Ale również niektóre „obiektywizacje ducha”, czyli wytwory kultury, w których znalazł jeszcze odbicie świat wartości, zaczynają żyć swoim życiem, nie kształtując już duchowości człowieka, lecz zniewalając go pozornym działaniem, wynikającym z chęci posiadania. W rzeczywistości jednak ujawnia się w tym „bezruch istnienia”, gdy człowiek, prowadzony przez obsesyjną potrzebę robienia czegokolwiek i ciągłym „byciem w ruchu”, ucieka przed niepokojem niemożliwości prawdziwego życia i aktywności.

Nie lękać się kultury europejskiej oznacza zatem w myśli Jana Pawła II to samo, co nie lękać się religii i nie lękać się chrześcijaństwa. Co prawda europejskość i chrześcijaństwo nie utożsamiają się, ale Europa jako wspólnota ducha wyrasta właśnie z chrześcijaństwa. Dlatego uznawanie chrześcijaństwa za przeszkodę w odbudowie europejskiej tożsamości, nie tylko lęku tego nie osłabiają, lecz go jeszcze bardziej potęgują. Dosadnie powie Jan Paweł II do biskupów niemieckich: „Europa może się odrodzić i zjednoczyć jedynie z tych korzeni, z których jako Europa wyrosła”²⁵.

„Kultura jest wyrazem człowieka”²⁶ – Jan Paweł II i lęk wobec wielości kultur

„Kościół szanuje wszystkie kultury i żadnej z nich nie narzuca swojej wiary w Jezusa Chrystusa, zachęca jedynie wszystkich ludzi dobrej woli do popierania prawdziwej cywilizacji miłości, opartej na ewangelicznych wartościach braterstwa, sprawiedliwości i godności wszystkich”.

Jan Paweł II

Często podkreśla się, że degradacja Europy w dziedzinie ekonomicznej połączona jest z jej degradacją w obszarze kultury i religii. Z największym upadkiem mamy jednak do czynienia w dziedzinie religii, dechrystianizacją i sekularyzacją. Związana z tym utrata tożsamości stawia taką „nagą”, nieprzygotowaną i osłabioną kulturę Europy przed innymi kulturami. Współczesny lęk przed wielokulturowością, a szczególnie przed odmiennosciami kulturowymi, wyrasta najczęściej z tego, że - jak wielu sądzi - poważne potraktowanie tych „różnic” stwarza niebezpieczeństwo zrównania wszystkiego pod względem ważności, czyli – u samych

²⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie do biskupów niemieckich, 17. 11. 1980*, w: tenże, *Europa zjednoczona w Chrystusie*, wybór i oprac. L. Sosnowski, G. Turowski, Kraków 2002, s. 26.

²⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha, Gniezno 3 czerwca 1979*, nr 2, <http://mateusz.pl/jp99/pp/1979/pp19790603d.htm> [dostęp 15.12.2015].

podstaw – wszystko czyni równie nieważnym. Jeśli bowiem wskaże się różne możliwości (również kulturowe) i wszystkie z nich stają się dopuszczalne, to można sądzić, że pograżamy się w chaosie.

Dostrzeżenie kulturowej różnorodności jest zjawiskiem naturalnym dla człowieka, który choćby w minimalnym stopniu cechuje się refleksyjnym podejściem do życia. Czym innym jest jednak poważne potraktowanie tych odmienności. Lęki i obawy łatwo zrozumieć. Związane są one z niebezpieczeństwem uznania, że sytuacja taka godzi w uniwersalizm i sankcjonuje poznawczy i moralny nihilizm. Z drugiej strony, często przyjmuje się, że uznanie ważności tych odmiennych kultur jest jakimś zagrożeniem dla naszej tożsamości i tożsamości własnej kultury. Stąd lęk o własną tożsamość. Kto jednak tak sądzi, ten z góry zakłada, że cechą tożsamości (wszelkiej) jest „zakreślanie granic” i im mocniejsze i trwalsze są te granice, tym mocniejsza jest też tożsamość kulturowa człowieka. Dlatego poważne potraktowanie istnienia „innych kultur” wymaga często zmiany ogólnej teorii ludzkiego istnienia i naszej obecności w świecie oraz niesie sobą konsekwencje o znaczeniu politycznym, społecznym, ale też w wymiarze metafizycznym. Przede wszystkim postawa taka wymaga modyfikacji w identyfikacji zła i przebudowania własnej tożsamości kulturowej z wykluczającej i ustanawiającej granice, na otwierającą i włączającą Innego. Dlatego ta przemiana nie jest łatwa. Bariera przed takimi spotkaniami staje się podwójny lęk: lęk przed odmiennymi kulturowymi i lęk przed utratą własnej tożsamości. Nie wystarczy tylko dostrzec odmienności kulturowe, trzeba jeszcze przebudować koncepcję zła i często własnej tożsamości. Można tego dokonać na różne sposoby.

Jednym z nich jest uznanie, że inne światy, odmienne kultury są „lepsze” od naszych. Pogląd ten oczywiście może osłabić lęki, może nawet niekiedy pomóc żyć w wielokulturowej rzeczywistości, ale cena jaką przychodzi przy tym zapłacić jest ogromna: często jest nią utrata własnej tożsamości. Znacznie lepszym pomysłem są konkretne spotkania z inną kulturą i ujawnianie, że świat własnej kultury nie wypełnia sobą dobra i wszystkiego, co najlepsze. Kto uczy dostrzegać dobro również w innych kulturach, ten lepiej przygotowuje się do życia w wielokulturowej rzeczywistości niż ten, kto tylko zachęca do zniszczenia własnej tożsamości kulturowej. Słowem: nasza kultura nie musi stać się gorsza, abyśmy poważnie potraktowali inne kultury, również nasza tożsamość kulturowa nie musi zostać osłabiona, gdyż nie musi być ona budowana przez zakreślanie granic. Razem z taką postawą otwartości uczy się człowieka wrażliwości na szczegóły, uświadamia wielość możliwości bycia człowieka i buduje poczucie realnej łączności. Odmienne kultury nie stają się wtedy obce, lecz „inne”; nie chodzi o utożsamienie się z inną kulturą ani też o usunięcie swej odmienności. Spotkanie z nimi nie

oznacza też zniesienia naszego sposobu życia i wartości naszej kultury, lecz staje się jeszcze jednym sposobem zrozumienia siebie samego.

Jan Paweł II znajduje sposób na rozbrojenie niebezpieczeństwa chaosu i lęków wynikających z kulturowej różnorodności i zagrożenia wojnami między kulturami. Już pierwsze wystąpienia Papieża, ale również wcześniejsze wypowiedzi arcybiskupa Wojtyły, pozwalają dostrzec, że w nauczaniu tym kultura jest sprzeczna z relatywizmem: tam, gdzie pojawia się relatywizm, tam po prostu kończy się kultura lub przeżywa kryzys²⁷. Można zatem powiedzieć, że dostrzeganie odmienności kulturowych i akceptacja różnych kultur wcale nie oznaczają (i nie mogą oznaczać) uznania i budowania relatywizmu kulturowego, gdyż w obszarze kultury nic takiego po prostu nie istnieje. Relatywizm kulturowy jest bowiem stanowiskiem pozornym w kulturze, w istocie jest on jej porażką, „niekulturą”, „kulturą fałszywą”, „kulturą śmierci”, czy też „kulturą, która już umarła w człowieku” itp. Papież podkreśli, że są różne drogi kultur, ale liczy się „pierwotna jedność ludzkiej rodziny”, bowiem „istnieją wartości wspólne wszystkim kulturom, gdyż są zakorzenione w naturze człowieka. W tych wartościach ludzkość wyraża swoje najprawdziwsze i najistotniejsze cechy”²⁸. Szczególnie niebezpieczne dla kształtu kultury jest sytuacja, gdy „wysuwa się roszczenie, ażeby człowiek sam stanowił o tym, co jest dobre, a co złe. I ten program z różnych stron jest proponowany i propagowany”²⁹. Można powiedzieć, że to jest właśnie znak upadku kultury. A zatem nie jest groźna wielość kultur, nie są groźne różnice kulturowe, niebezpieczny dla człowieka jest upadek kultury, czy też „niekultura”.

Jeśli w tym kontekście spojrzymy na problem różnic kulturowych i lęk pojawiający się razem z tym, to wniosek musi pojawić się jeden. Jeśli mówimy o kulturze, to każda kultura czyni/tworzy człowieka, a gdy tego nie czyni, to kulturą być przestaje. Papież podkreśla, że o kulturze można mówić tylko „w konstytutywnym związku z samym człowiekiem”, „kultura jest wyrazem człowieka”³⁰. Osłabienie relatywizmu kulturowego i lęków stąd wynikających dokonało się w myśli Jana Pawła II przez wyraźne wskazanie, że kultura (a stąd i różne kultury) jest otwarta na jeden „uniwersalny wymiar”. Jest nim afirmacja człowieka dla niego samego. Kultura jest sposobem istnienia człowieka i „miejscem”, w którym człowiek staje się sobą, w którym „bardziej jest”. Wyraźnie też wskazane zostały „przyczyny wielości kultur”:

²⁷ Por. np. Ks. Abp. Karol Wojtyła, *Chrześcijanin a kultura*, w: „Znak”, nr 124, 1964, s. 1154.

²⁸ Jan Paweł II, *Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju*, nr 16, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/dzien_pokoju_01012001.html, [dostęp: 15. 12. 2015].

²⁹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 22.

³⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha*, nr 2 <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x541/przemowienie-do-mlodziezy-zgromadzonej-na-wzgorzu-lecha/>, [dostęp: 18. 12. 2015].

„Stąd też w jedności kultury, jako właściwego sposobu istnienia człowieka, bierze zarazem początek wielość kultur, wśród których człowiek bytuje. W tej wielości człowiek rozwija się, nie tracąc istotnego kontaktu z jednością kultury jako podstawowego i istotnego wymiaru swego istnienia i bytowania”³¹. Dlatego odmienności kulturowe, różne kultury, mogą być (i są) różnymi sposobami tej afirmacji. Jednak zarówno kultura, jak też różne jej postaci przeżywają kryzys, gdy tracą ten uniwersalny wymiar ujmowania człowieka jako szczególnej, samoistnej wartości, jako „podmiotu związanego z osobową transcendencją”. W tym duchu „jedności kultury” możliwy jest dialog i porozumienie między różnymi kulturami.

Ale interesujący jest dialog w innym wymiarze, dialog wśród istniejących różnych kultur. Nawet w tej próbie odwołania się do uniwersalnej „afirmacji człowieka” może bowiem pojawić się tendencja do odrzucania, sprzeciwu, walki i pokonania tego, co inne. Może pojawić się tendencja do ujednolicania kultur i likwidacji różnorodności. Jan Paweł II zdecydowanie ostrzega przed takimi próbami. Przemawiając do przedstawicieli świata kultury w Rio de Janeiro, czyli w miejscu doświadczanej odmienności kulturowej, stwierdzał: „Jedność kulturalna /.../ nie rodzi się z ujednolicenia kultury, lecz ze zjednoczonego pluralizmu przez wzajemnie poszanowanie, uznanie kulturalnych odrębności, przez dialog, który ubogaca jednych wartościami drugich”³². Chodzi tu jednak nie tylko o chęć rozumienia innych, lecz najpierw o konieczność zrozumienia siebie i swojej kultury w jej odrębności. Tylko ten, kto jest zakorzeniony w swojej kulturze jest zdolny do interkulturowego poznania innej kultury i kto „nie ulega zobojętnieniu na wartości”.

Trzeba jednak zapytać, pod jakimi warunkami często obce nam kultury mogą znaleźć się w centrum naszej uwagi, wzbudzić zainteresowanie i przyciągnąć naszą uwagę mimo – a może właśnie dlatego – że są obce i niekiedy groźne dla naszej tożsamości? Zadając to pytanie wyznaczamy przestrzeń interkulturowego dyskursu, w którym unika się największego wroga interkulturowości, jakim jest przemilczenie i niedostrzeganie innych, i sprowadzanie wszystkiego do własnego wzorca kulturowego. W tej sprawie Jan Paweł II wyraźnie wskazuje, że odmienne kultury mają coś ważnego do powiedzenia człowiekowi. „Różne kultury nie są niczym innym, jak tylko różnymi sposobami pytania o sens istnienia człowieka”³³. A to oznacza, że wszystkie są zaangażowane w pytanie o człowieka i są też w jakimś stopniu od-

³¹ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, w: tenże, *Wiara i kultura...*, s. 67.

³² Jan Paweł II, *W dziele kultury Bóg zawarł przymierze z człowiekiem. Przemówienie do przedstawicieli świata kultury, Rio de Janeiro, 1 lipca 1980*, w: tenże, *Wiara i kultura*, s. 86.

³³ Jan Paweł II, *Od praw człowieka do praw narodów, Przemówienie Ojca Świętego do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nowy Jork, 5 X 1995*,

<http://www.personalizm.pl/polrocznik/numer-8/od-praw-osoby-ludzkiej-do-praw-narodow/> [dostęp 18.12.2015].

powiedzią na to pytanie. Nie chodzi tu zatem o to, że można pominąć te różnice i budować jakąś „jedność kulturową”, lecz o to, że zachowuje się różnorodność, lecz włącza ją w jeden problem. Jest to problem człowieka. „W miarę jak świat współczesny tłumi dialog pomiędzy kulturami, zmierza on ku konfliktom, które mogą być śmiertelne dla przyszłości cywilizacji ludzkiej. Ponad przesądami i podziałami kulturowymi, ponad rozłamami rasowymi, językowymi, religijnymi i ideologicznymi ludzie winni rozpoznać w sobie braci i siostry i zaakceptować swą różnorodność”³⁴. Istnienie wielu kultur nie prowadzi do zagrożenia relatywizacją kultury. Dopóki człowiek jest uwzględniony jako cel działań kulturowych, nie ma takiego niebezpieczeństwa. Można powiedzieć, że to nie wielość kultur, nie odrębności, lecz rezygnacja kultury z wypełniania swego podstawowego zadania, jakim jest „humanizacja”, stanowi zagrożenie dla świata i samego człowieka.

Trzeba zatem podkreślić, że Papież podejmuje w swym nauczaniu próby podważenia tego podwójnego lęku, który stwarza bariery przed komunikacją międzykulturową. Lęk przed odmiennością kulturową proponuje pokonać przez konkretne spotkania. Lęk przed utratą własnej tożsamości zachęca przezwyciężać przez nowe na nią spojrzenie. Można powiedzieć, że Jan Paweł II podejmuje wysiłki w kierunku przemiany własnej tożsamości kulturowej człowieka z takiej, która „ustanawia granice” i jest zamknięta, na taką, która „otwiera ku innym”, jest otwarta i dynamiczna. Podstawę teoretyczną takich działań łatwo odkryć właśnie w podkreślaniu przez niego uniwersalnego wymiaru każdej kultury, w którym zawsze człowiek jest „jedynym właściwym jej przedmiotem i celem”. A to znaczy, że właśnie odwołując się do tego uniwersalnego wymiaru możliwe jest zrozumienie innej kultury i zachowania innych ludzi.

Jednak Papież czyni to nie tylko teoretycznie, lecz również praktycznie, powołując konkretne instytucje, i przede wszystkim spotykając się z przedstawicielami różnych kultur. Już na początku swego pontyfikatu, w roku 1982, Jan Paweł II powołuje Papieską Radę do spraw Kultury, która stała się swoistym ministerstwem kultury i jako zadanie miała pogłębiać dialog Kościoła z kulturami naszych czasów³⁵. Ale oznaczało to również nadanie instytucjonalnej formy dialogom z różnymi kulturami. Przede wszystkim jednak znakiem przełamywania takiej „wykluczającej” konstytucji własnej tożsamości kulturowej i lęku przed odmiennością kulturową, były dla wszystkich spotkania Papieża, w których praktyczne można było się przekonać, że osobista komunikacja jest niezwykle cenna. Najtrudniejszą bowiem reakcją na

³⁴ Jan Paweł II, *Kościół – twórca kultury w stosunkach z dzisiejszym światem. Przemówienie do członków Papieskiej Rady do spraw Kultury, Rzym, 18 stycznia 1983*, w: tenże, *Wiara i kultura*, s. 201.

³⁵ Por. Jan Paweł II, *Powołanie do życia Papieskiej Rady do spraw Kultury*, w: tenże, *Wiara i kultura*, s. 163.

odrzucony świat innego i odmienną kulturę jest właśnie odwaga do spotkania z nim, gdyż wiąże się z tym dostrzeżenie w nich dobra, a nie chodzi tylko o uzyskanie informacji. Oczywiście sama chęć poznania obcych kultur wcale nie musi oznaczać otwarcia dróg do porozumienia, gdyż – jak pokazuje historia relacji międzykulturowych – często poznanie wyprzedzało tylko agresje i dominacje. Czym innym niż „poznanie odmienności” są praktyczne spotkania z przedstawicielami różnych kultur. Podejmowanie takich konkretnych spotkań z ludźmi różnych kultur charakteryzuje tylko ludzi wielkich duchem i myślą, i oznacza praktyczne przełamanie lęku i skłonności do zewnętrznego określania tych kultur. Możemy powiedzieć, że jeśli ktoś zmierza do spotkania, to własną tożsamość nie wiąże już z ustanawianiem granicy i wykluczaniem innego, i buduje mosty zamiast murów. Spotkanie bowiem nie tylko o czymś informuje, ale coś kreuje i wydobywa. Papież swoimi spotkaniami dawał praktyczne świadectwo takich otwartych postaw ukazując, jak w nich właśnie mogą być przełamane lęki. Każde spotkanie z inną kulturą pozwala powiększyć wyobraźnię kulturową, jest też informacją o sobie i znakiem poważnego potraktowania odmienności. Takie spotkania stanowią też konkretny, praktyczny wymiar konstruowania niewykluczającego i otwierającego wymiaru tożsamości kulturowej.

Oczywiście w trakcie spotkań Jana Pawła II z odmiennymi kulturami tkwiło coś więcej, niż tylko próba zrozumienia. W podróżach tych celem takich bezpośrednich spotkań z „odmiennością kulturową”, było również głoszenie Chrystusa, „można łatwiej głosić Chrystusa braciom, spotykając się z nimi osobiście”³⁶. Papież odbył 104 zagraniczne pielgrzymki, odwiedzając 129 państw. Wśród tych pielgrzymek wiele było spotkaniami z innymi kulturami i z przedstawicielami ludności rdzennej. Już w czasie pierwszej pielgrzymki w roku 1979 wśród uczestników spotkania z rdzennymi mieszkańcami Meksyku znalazło się 350 tysięcy Indian, należących do 30 szczepów³⁷. A w latach następnych były Brazylia (1980), Gwatemala (1983), Kanada (1984) Kolumbia (1986) i wiele, wiele innych. W swych pielgrzymkach docierał do ludzi wyznających islam, hinduizm, buddyzm, judaizm i reprezentujących wiele kultur i społeczności. Zawsze w tych spotkaniach podkreśla, że każda kultura „domaga się uszanowania”, otwartości, słuchania, zwrócenia uwagi na to, co inny chce wyrazić, słowem: „nie usiłuje podważyć autonomii kultur”³⁸. Nie ma bowiem spotkania bez chęci otwarcia się

³⁶ Jan Paweł II, *Nie lękajcie się, jest z wami Jezus. Spotkanie z młodzieżą diecezji rzymskiej*, 5 IV 2001, nr 2,

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/sdm16_05042001.html [dostęp 18. 12. 2015].

³⁷ Jan Paweł II, *Dzień po dniu. Ilustrowane Kalendarium Wielkiego Pontyfikatu 1978-2005*, T.I, red. G. Turowski, Kraków 2005, s. 27.

³⁸ Jan Paweł II, *Kultura służy wyniesieniu człowieka*, w: tenże, *Wiara i kultura*, s. 154.

na to, co nowe, w tym przypadku bez wykroczenia poza swoją kulturę, wyruszenie w podróż i chęci poznania „innych kultur”, bez troski o umacnianie tradycyjnych wartości kulturowych.

Papież ukazywał, że Kościół jest w drodze do człowieka nie przeciwko jego kulturze, lecz razem z nią, z tą kulturą, która go ukształtowała, w której żyje i rozwija się w każdym wymiarze. Ale podkreślić też trzeba, że nauczanie Jana Pawła II (nie tylko w sprawach odmienności kulturowych) przenika myśl, iż w całym istnieniu żywa jest metafizyczna zasada „związku i relacji”, a nie „oddzielenia i izolacji”. Człowiek jest istotą relacyjną, a jeśli człowiek, to i kultura, a jeśli kultura, to i różne kultury. „Kiedy różne kultury spotykają się i integrują, możliwe staje się «współistnienie odmienności». Pozwala to odkryć wartości wspólne wszystkim kulturom, zdolne jednoczyć, a nie dzielić; wartości zakorzenione w tej samej ludzkiej «glebie». Dzięki temu łatwiej jest rozwijać owocny dialog, aby tworzyć klimat wzajemnej tolerancji, nacechowanej realizmem i poszanowaniem dla specyfiki każdego”³⁹.

Możemy zatem powiedzieć, że postulowane i kreowanie dialogu międzykulturowego nie tylko osłabia lęk, ale również zmienia dotychczasową tożsamość: z wykluczającej i wyznaczającej granice, na tożsamość wyzwalającą i burzącą granice. Święty Jan Paweł II powie wyraźnie: „Własna tożsamość nie oznacza zamknięcia się na inne kultury”⁴⁰. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że człowiek niesie sens siebie samego jako członka jakiejś kultury. Jest zanurzony swym życiem w swoją kulturę. I powinien umieć siebie w niej odnajdywać. Lecz to nie znaczy, że cały wypełnia się w swojej kulturze. Papież prowadzi do ukazania możliwości doświadczenia i rozumienia innych kultur. Tożsamość kulturowa w jego nauczaniu nie tylko nie jest koncentracją na granicach, lecz uczy wydobywania indywidualności. „Wolność i sprawiedliwość wymagają, aby ludzie i narody mogły rozwijać swoje odrębności. Każdy naród, każda mniejszość etniczna posiada własną tożsamość, własną tradycję i kulturę. Te szczególne wartości mają wielkie znaczenie dla ludzkiego postępu i pokoju”⁴¹. Tożsamość kulturowa nie jest wcale zamknięciem i wytyczaniem granic. Wierność zasobom wartości niesionych przez jakąś kulturę nie jest wcale wyznaczaniem granic, nie prowadzi do izolacjonizmu. Kultury nie tylko wymagają wolności, ale również spotkania z innymi kulturami, dzięki nim odnawiają się i rozwijają. Podczas mszy kanonizacyjnej w Mexico City Papież powiedział: „W szczególności jest dziś konieczne wspieranie ludności tubylczej w jej prawo-

³⁹ Jan Paweł II, *Migracje w poszukiwaniu pokoju. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2004*, <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/1424>, [dostęp 19.12.2015].

⁴⁰ Jan Paweł II, *Od was zależy przyszłość drugiej ewangelizacji. Przemówienie do intelektualistów i przedstawicieli świata uniwersyteckiego Kamerunu, Jaunde, 13 sierpnia 1985*, w: tenże, *Wiara i kultura*, s. 318.

⁴¹ Jan Paweł II, *Przemówienie podczas spotkania z Polonią, Moguncja 16 XI 1980*, <http://www.apostol.pl/janpawelii/drogowskazy-dla-polakow/kolonia-przem%C3%B3wienie-podczas-spotkania-z-poloni%C4%85>, [dostęp 19. 12. 2015].

witych aspiracjach, szanując i broniąc autentycznych wartości każdej grupy etnicznej”⁴². W takim wspieraniu nie tylko chodzi o poprawę świata, chodzi bardziej jeszcze o antycypację świata dobrego. Życie dobre pośród zła jest wszędzie możliwe, również w odmiennych kulturach. Jest to jakiś przebłysk świata zbawionego. Każdy człowiek i każda kultura ma swoją drogę rozwoju. Papież podkreśla relację wzajemnego uznania, która scala kultury i eliminuje walki międzykulturowe. Podkreśla też, że spotykając inną kulturę zysk pojawia się zarówno w odniesieniu do kultury własnej, jak też kultury odmiennej. Nie są to jednak namowy do bezkrytycznej tolerancji. Dostrzec odmienności nie po to, aby zająć bezkrytyczną postawę zachwyty, lecz po to, abyśmy byli zdolni do zrozumienia tego, co naprawdę pojawia się przed nami. Własna tożsamość kulturowa nie ponosi na tym uszczerbku, odwrotnie, zyskuje na tym: z zamkniętej i wykluczającej przekształca się w otwartą i przyjmującą.

Zakończenie

Lęk w kulturze nie jest zjawiskiem wyjątkowym. Również w przeszłości naszej kultury zjawisko to było powszechne. W kulturze starożytnej wskazywano nawet na konieczność lęku przed bogami i przodkami. Kultura średniowiecza ostrzegała wobec lęków przed czarami i innymi mocami nadprzyrodzonymi. Współczesna kultura Zachodu spreparowała jednak najmocniejszy lęk, jest to lęk przed istnieniem. Zazwyczaj w lęku poszukuje się reakcji na jakiejś okoliczności naszego losu w konkretnym świecie. Lęk przed istnieniem jest jednak szczególny, okolicznością tą jest samo istnienie, byt człowieka bez względu na jego okoliczności. Dlatego jego pokonanie wymaga jednego wezwania: „nie lękajcie się istnieć”.

Żadne elementy kultury nie są bez znaczenia dla naszego rozwoju. Jednak kultura może sprzyjać lub przeszkadzać w takim rozwoju, i może nawet stracić z oczu człowieka, nie służyć już jemu i jego wartościom. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy żyjemy w kulturze nadmiaru, przesyty i nieokreślonej wielości, słowem: gdy zagubiliśmy „kod naszej kultury”. W takiej sytuacji oferta dóbr kultury nie idzie w parze z przygotowaniem człowieka do właściwych wyborów. Jeśli człowiek nie rozumie kultury w której żyje, jeśli zatracił „kod kulturowy” (lub też nie jest w stanie do niego dotrzeć), to często dokonuje niewłaściwych wyborów. Dlatego troska o kulturę jest jednocześnie troską o człowieka. „Prawdziwa, to znaczy oparta na prawdziwych wartościach kultura – stwierdza M. Jędraszewski – staje się dla człowieka bardzo ważnym czynnikiem warunkującym i wspomagającym jego wewnętrzny rozwój. Batalia o taką kulturę jest jednocześnie walką o samego człowieka, o jego ducha, o jego

⁴² Jan Paweł II, *Ulatwiał spotkanie dwóch światów*, nr 4 http://www.maitri.pl/gazetka/my_62/html/juan2.htm, [dostęp 19.12. 2015].

wolność, o wartości, dzięki którym może on wewnętrznie wzrastać”⁴³. Coś złego jednak dzieje się z kulturą, jeśli zaczynają nas otaczać te elementy, które mają w sobie coś przytłaczającego i zniewalającego człowieka, i tracą funkcję otwierania i prowadzenia dalej ludzkiego bytu. W tym sensie kultura nie jest już sposobem istnienia człowieka, nie tylko człowieka nie tworzy, ale też nie ukazuje „jaki jest człowiek”. Staje się „ślepa na człowieka i wartości”, uczy koncentracji człowieka jedynie na gromadzeniu dóbr materialnych i podwyższaniu jakości życia. I mimo to, że pozostają w kulturze częste odwołania do człowieka („dla człowieka”, „dla godności człowieka”, „dla dobra człowieka” itp.) to jednak w najwyższym wymiarze kultura nie służy już z człowiekowi. Często już bowiem za tymi dawnymi tezami stoi „ja” z jego egoizmem i samowolą. Zamiast prowadzić do spełnienia człowieka, kultura taka dokonuje znaczącej redukcji w jego istnieniu, prowadząc do dehumanizacji i depersonalizacji.

Jeśli przyjrzeć się kulturze współczesnej, to jeszcze bardziej niż w czasach Jana Pawła II pogłębia się w niej redukcjonizm, „umniejszanie” człowieka, świata, kultury. Łatwo dostrzec takie niebezpieczeństwa w praktyce kultury współczesnej, gdy – przykładowo – w nauce, zamiast poszukiwania prawdy pojawia się ukierunkowanie na innowacje; w moralności, zamiast dobra pojawia się własny interes; w religii zamiast wiary i świętości umacnia się rytuał; w sztuce zamiast piękna i twórczości pojawia się rzemiosło i komercja. Wszystkie te redukcje fałszują możliwość dokonywania właściwych wyborów. Jednak na niebezpieczeństwa płynące z kulturowych redukcji najbardziej narażona jest sfera życia duchowego. Ten „upadek ducha” dostrzegany był już wcześniej przez filozofów i ludzi kultury, i określany różnymi pojęciami. Był to „kryzys europejskiego człowieczeństwa” (Husserl), „zierzch Zachodu” (Spengler), „transcendentalna bezdomność” (Lukács), „stanie przed niczym” (Jaspers), „świadomość tragedii” (Simmel) czy wreszcie „kryzys ducha” (Valéry). Jan Paweł II nazywał ten kryzys „kulturą śmierci”⁴⁴. Wszędzie tam degradacji ulega świat ducha i ztraca się świat wartości na rzecz materialnego bezruchu. Jak wszystkiemu temu zaradzić? Święty Jan Paweł II nie pozostawiał wątpliwości, że „powtarza się dzisiaj w świecie sytuacja z ateńskiego Areopagu, na którym przemawiał św. Paweł. „Tych ‘areopagów’ jest dziś wiele i są różne. Są to wielkie tereny współczesnej cywilizacji i kultury, polityki i ekonomii. Im bardziej Zachód odrywa się od swych chrześcijańskich korzeni, tym bardziej staje się terenem misyjnym”⁴⁵.

⁴³ M. Jędraszewski Bp, *Wybrać większą wolność. Karol Wojtyła o człowieku*, Poznań 2004, s. 18.

⁴⁴ Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus Annus*, nr 39, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/centesimus_1.html, [dostęp: 21. 12. 2015].

⁴⁵ Jan Paweł II, *List Apostolski Tertio millennio adveniente*, nr 57, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/tertio.html, [dostęp: 21. 12. 2015].